

Nieśmiertelni

Możliwość osiągnięcia nieśmiertelności, życia wiecznego, porusza ludzkie serca od tysięcy lat. Już sumeryjski bohater Gilgamesz przed ponad 7 tysiącami lat błagał o nieśmiertelność boginię Isztar razem z dzikim Enkidą.

Tak, jak dokonywał się postęp ludzkości w kierunku "lepszego jutra" i wiedza człowiecza przybierała doskonalsze formy, tak zmieniały się formy wysiłków i dokonania w celu uzyskania życia wiecznego.

Kilka tysięcy lat po Sumerach, chiński uczoney Ko-Hung przedstawił ludzkości naukowy sposób osiągnięcia nieśmiertelności. Wystarczyło zmieszać trzy litry prawdziwego cynobru z litrem białego miodu, uformować ciasto, a z niego tabletki wielkości ziarna pszenicy i odpowiednio je zażywać. Do roku czasu każdemu starcowi siwe włosy miały się zmienić w kruczoczarne, a przy dłuższym stosowaniu pacjent mógł zapomnieć o ubezpieczeniu emerytalnym i wiecznie pozostać młodym.

Później ludzie nauczyli modlić się do jednego boga, a ich najczęstszą prośbą było błaganie o dłuższe, dłuższe życie. Na tym zarabiali pieniądze ci ze szczytów kościelnej drabiny. Najnowsza nauka, znacząco odmienna od tej z czasów Ko-Hunga, poleca Q-koenzymy, antyoksydanty oraz psychoterapeutów.

Przy czym już 350 milionów lat temu, o wiele wcześniej niż na Ziemi pojawił się przedziwny dwunogi stwór z bankami, telegrafem i asfaltowymi drogami, tu, między nami, żyła istota o bardzo interesujących właściwościach.

Tak, las jest tu już od 350 milionów lat. System wzajemnych zależności i relacji, który w nim na początku był bardzo prosty, przez cały ten okres bardzo się skomplikował. Gatunków tworzących las przybywało, a co się z tym wiąże, zależności między nimi przestawały być zrozumiałe. Inżynier powiedziałby, że entropia lasu na przekór prawu termodynamicznemu nieustannie się zmienia i las ignoruje globalne ocieplenie. Romantyczny poeta powiedziałby, że las jest nieśmiertelny.

Tak, las jest nieśmiertelny i jako ignorant nauki ciągle zwiększa swoją doskonałość i złożoność. Już miliony lat udoskonala budowę swojego ciała, spaja rośliny i zwierzęta w pewne sieci zależności, a uzyskane wiadomości zapisuje na pergaminowym papierze DNA.

Bakterie kodują te zapisy w swoich ciałach, a wielkie ssaki roznoszą owe biblioteki informacji po wszystkich zakątkach całego superorganizmu. Każda zmiana w środowisku oddziałuje na kształtowanie algorytmów tych programów i tak skuteczność procesu ewolucyjnego sprawia, że końcowym tworem jest doskonały, stabilny i nieśmiertelny organizm.

Lasowi udało się osiągnąć to, czego nie uzyskali Gilgamesz i Enkida ani ich liczni naśladowcy. Z tym faktem my, śmiertelnicy, musimy się pogodzić. A gdy zbyt mocno zazdrościmy, nie pozostaje nam nic innego, jak ogrzewać się w cieniu nieśmiertelności lasu. I przetopić swoje życie na korę jego drzew, na jego głębę czy potoki. I zyskać coś z jego nieśmiertelności.

Albo, jak nam to prezentują wystraszeni powiatowi czy państwowi urzędnicy kreujący się na bogów, możemy dokonać rewizji planów Natury. Tu zrobić zrąb, tam zagospodarować rezerwat czy wysuszyć mokradła.

Bezmyślnie, głupio, a przede wszystkim niepotrzebnie. Przecież las jest nieśmiertelny. Jest tu co prawda jeszcze trzecia grupa, która nic nie robi, ale ta w ogóle nie jest ważna, ponieważ odejdzie z

tego świata po cichu razem ze zrębami, osuszonymi moczarami albo wyciętym rezerwatem, w efekcie reakcji obronnej wiecznego leśnego organizmu.

Możemy zatem przetrwać swój krótki żywot na zbyteczne zabijanie Życia albo pomagać lasowi i razem z nim osiągnąć życie wieczne. Tak jak zwykła piekarka z Liptova, naukowiec z Pragi, studenci z Bratysławy, niemiecki kominiarz czy tysiące innych, którzy pomagają lasom od Bratysławy aż do Snina i Bielska-Białej.

Niech Bóg błogosławi nieśmiertelnych.

Juraj Lukáč

tłum. Karolina Bielenin